

"PRZEGLĄD POZNAŃSKI"



SŁOWO
O PRAWDZIWYM ZJEDNOCZENIU
MIANE NA ZAKOŃCZENIE NABOŻEŃSTWA
MAJOWEGO W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA
W KRAKOWIE R. 1860
PRZEZ KS. ZYGMUNTA GOLIANA



KRAKÓW 2023

www.ultramontes.pl



**Słowo o prawdziwym zjednoczeniu
miane na zakończenie nabożeństwa majowego
w kościele św. Piotra w Krakowie r. 1860
przez ks. Zygmunta Goliana.
Kraków, u Wywialkowskiego, str. 41.**

"PRZEGLĄD POZNAŃSKI"

Przez cały miesiąc maj bywały w Krakowie u św. Piotra kazania, w których mówcy dotykali kwestii papieskiej. Miewał je ks. Zygmunt Golian, a trzech młodzi księża Bober, Suchecki i Krzemiński dzielnie mu pomagali. Słuchacze zbierali się licznie i niemała korzyść dusz z tej gorliwej pracy wynikła. Teraz ks. Golian ogłosił drukiem ostatnią swoją majową przemowę i z niej widzimy z jakim on zapałem i jakim serdecznym przekonaniem sprawy świętej Ojca wspólnego wiernych broni.

Kazanie, które mamy przed oczyma, uzupełnia niejako i dalej prowadzi to, co zostało wyłożone w broszurce *Baczność katolicy*. Zaczyna się tak:

Wśród goryczy i udręczeń, których obecnie pełne serce nasze, wyznajemy, iż to kończące się dzisiaj Nabożeństwo, było dla nas niezmierną ulgą i pociechą. Bo najprzód, znajdowaliśmy tu pewne lekarstwo na to właśnie, co nas najdotkliwiej boli, to jest na rozterkę umysłów i serc. Potem, jakoś w tym zebraniu się naszym widzieliśmy pewien dowód, że rozdział serc nie jest jeszcze tak stanowczym i zupełnym. Dlatego to, gdy nieraz mieliśmy powody do smutnego przypuszczania, iż nas tutaj nie wszystkich jedna i myśl i uczucie sprowadzały, tym jednak przypuszczeniom broniliśmy się gwałtem, – bo bardzo cierpiącemu, błogo i w złudzeniu ochłodę znajdować. Czy mogliśmy zresztą nie bronić się tej myśli, że wielu z naszych słuchaczy, nawet tutaj, u stóp Jezusa i Maryi przychodzili szukać broni na pobicie wiary i żarliwości swych braci? Jeżeli się zbyt łudzić – to doprawdy, tak się łudzić, nakazywała nam miłość. Było też to Nabożeństwo i z tej strony dla nas wielką ulgą, że zajmując nas żywiej, zupełnie i ciąglej niż inne zwykłe obowiązki, tak nam czas wyczerpywało, tak paszą myśl wypełniało, tak nam rozogniało serca, że tym samym mniej daleko mogliśmy się zastanawiać nad obecnymi klęskami, i mniej też czuliśmy głębokie rany, wypadkami tymi raz po razie zadawanymi. Byliśmy, Bracia mili! w pewnym niezwykłym podniesieniu, w pewnej ekstazie myśli i uczucia, – a to sprawiło – że nad obawami górowała wciąż nadzieja, a nad uciskami zapał rwiący duszę ku widzeniom bliskiego tryumfu, unoszący nas najśłodsza nadzieją, iż w męczeństwie, przez które Oblubienica Chrystusa idzie po swój pewny wieniec, i nam się także tym chwalebniejsza, im krwawsza częśćka dostanie!

Ale jak nam to Nabożeństwo wiele osładzało, tak z końcem jego o wiele się gorzkości nasze powiększają: Koniec tej duchownej a pobożnej wiosny, jest początkiem ciężkich upałów. Dzięki Bogu za chwilę ochłody, – a na czasy wielkich skwarów, nadzieja w Bogu! Kiedy się przecież tak wiele dla nas katolików, dla nas zwłaszcza kapłanów zakończy, pozwólcieź, drodzy Bracia, upraszać Was, aby się przynajmniej nie wszystko – i nie zupełnie skończyło. Sposób na to podamy Wam w dzisiejszej nauce, która będzie jakby zsumowaniem wszystkich Nauk Majowych.

Tu poleciwszy dobroczynności Krakowian zakład braci Józefitów, w którym się chowają opuszczone chłopcy, mówca kościelny przechodzi do właściwego przedmiotu:

Matka nasza na ziemi to jest Kościół święty, jest dzisiaj w nadzwyczajnych pracach walki. W tej walce ona nie ustępuje, ustąpić nie może, ale właśnie dlatego ona upokorzona, cierpiąca! *Matka nasza w niebie*, Maryja, jest dzisiaj w nadzwyczajnym blasku i tryumfie swojego zwycięstwa. W tym tryumfie, w niebie nic Jej nie przybyło, bo Najświętszej nic przybyć nie może, ale Ona wśród nas ogłoszona ustami Piusa IX *bez zmazy poczętą* – boski promień tej chwały przez serce i usta Ojca wiernych spłynął, jako artykuł wiary na całe do skończenia świata społeczeństwo wiernych.



To nas natchnęło myślą, która miała być duszą tego Nabożeństwa. Dla Matki naszej *walczącej* pragnęliśmy wyjednać zwycięstwo i tryumf u Matki zwycięskiej i *tryumfującej*.

Ku temu też zmierzały i wszystkie nasze nauki. Abyśmy mogli wyjednać zwycięstwo i tryumf Kościołowi, uczyliśmy się przez cały ten miesiąc *zwycięzać siebie samych*, usiłowaliśmy dać w sercach naszych tryumf Jezusowi i Maryi przez naśladowanie cnót Maryi.

Bo tryumf Chrystusa w nas, jest niezawodnie tryumfem Kościoła wśród nas, – tryumf zaś cnoty, to tryumf Chrystusa. Gdy wiara prosta, żarliwa, pokorna, zwycięży bezbożność i pychę rozumów; gdy nadzieja chrześcijańska zatryumfuje nad pogańską rozpaczą i nad żydowską rachubą; gdy miłość ewangeliczna, czysta, szlachetna, dzielna i wytrwała zetrze sprośne samolubstwo, i stanie się duszą naszych związków i spraw naszych; – gdy przed pokorą na dno piekieł pierzchnie pycha; gdy święta czystość dusz i ciał wyrwie naszą młodzież z małoduszności, z niewieścianości, z nędzy umysłów i serc, z zapomnienia się, odrętwienia i zobojętnienia dla wszystkiego, co jest prawdziwie piękne, – gdy nieskazitelna wiara małżeństw zepchnie w przepaść zapomnienia ohydne reszty tych wytwornych, uprawnianych zbrodni, które kraj cały zniszczyły, świat cały gorszyły; gdy na koniec, nie jakowaś złota mierność, którą śpiewali wśród rozpasania ostatecznego poganie, ale święta miłość ubóstwa, zakróluję na miejscu chciwości, marnotrawstwa, żądzy używania i tego złotego nieba, za którym umordowany, umierający, goni świat dzisiejszy, – wtenczas dopiero zwycięży w nas dla naszego szczęścia Chrystus, – wtenczas dopiero zwycięży wśród nas dla naszego bytu Kościół. Błogosławiony, który nas wyrozumiał, a taką samemu sobie wypowiedziawszy wojnę, na takie zwycięstwo pracuje. O takich to czytamy w Księgach Machabejskich, iż: "*Ci mają rękojmię zwycięstwa i szczęścia, Pana z cnotą, a za hetmana na bitwę, wielkie serce*" (2 Mach. X, 28), o takich mówi Pan przez usta proroka: "*A kto by zwyciężył i zachował aż do końca uczynki moje, dam mu zwierzchność nad pogany*", to jest nad wrogami wiary i Kościoła; o takich mówi przez usta Jana w Objawieniu: "*Kto zwycięży, uczynię go kolumną w Kościele Boga..... Kto zwycięży, dam mu jeść z drzewa żywota..... Kto zwycięży, dam mu zasiąść na stolicy, jakom ja też zwyciężył i usiadł na stolicy z Ojcem moim*" (Apok. II, 26; III, 12; II, 7; III, 21).... *Ja mu będę Bogiem, a on mi będzie synem.....* jednym słowem o takim dopiero

można mieć otuchę, iż jest prawdziwym dzieckiem *Matki Zwycięskiej*, – i że dla niego pewna nadzieja jest w zwycięstwie *Matki walczącej*.

Toteż dlaczegoż ta Matka walcząca w boleściach swoich tak się tkliwie ku nam zwraca? Dlaczego Kościół dzisiaj tak skwapliwie z takim pragnieniem wyciąga ku nam swe ręce? Dlaczego chce nas mieć z sobą? Dlaczego z taką tęsknotą i niespokojnością upatruje nas około siebie? Dlaczego wzdycha, jęczy i płacze za nami w tej dzisiejszej wielkiej swojej sprawie? Czy on na naszej pomocy oparł swego zwycięstwa nadzieje? Czy on bez nas już radzić sobie nie może? Czy on nas potrzebuje dla siebie? Ależ on bez nas walczył i zwyciężał, – a nas ledwie w boleściach tysięcznej walki i tryumfu na świat wydał, a gdy się kiedyś prawicą naszą posłużył, oddał nam błogosławieństwem najpiękniejszej chwały. Nie było nas jeszcze a on się piętrzył ku niebiosom zwycięstwami, – już nas nie było – a on zwycięzcę świata zwyciężył, – zwyciężył narody, – zwyciężył sprzysiężone na swą zagładę potęgi, – zwyciężył wtenczas nawet, kiedy szczątki i widma z rozbitych naszych zastępów w najnieszczęśliwszych nadziejach za hasłem największego z wodzów, miecz swój przeciwko niemu podniosły!..... A więc – powiedzmy to sobie: Kościół nas nie potrzebuje, – a jeśli nas chce mieć z sobą, to nie dla swojej, tylko dla naszej potrzeby. Kościół bez nas zwycięży, – ale bez nas nie zwycięży złego ducha wśród nas, – Kościół pragnie, abyśmy obok niego i za jego walcząc sprawę przez walkę z samymi z sobą, przez walkę o zdobycie cnoty, zdecydowali tym samym jego zwycięstwo w sercach naszych. Kościół chce nas walczących mieć dzisiaj z sobą, aby się z nami jutro swoim tryumfem podzielił!

Kościół woła do nas: "Chcecie samych siebie zwyciężyć przez cnoty? – chcecie zwyciężyć najniebezpieczniejszego waszego nieprzyjaciela, wasze grzechy, upodobania występne, nałogi i pożądliwości? bądźcież ze mną walczącym jedno, – a cnoty wasze będą kwiatami w mojej zwycięskiej koronie!".

Kościół woła do nas: "Chcecie mieć udział w pewnym, niezawodnym moim zwycięstwie, które nastąpi jutro? – bądźcież dzisiaj ze mną połączeni. Stańcie silnie na mojej opoce, o moją pierś nieśmiertelną wielką się wiarą oprzyjcie, – mnie bramy piekielne nie przemogą, a kto jest ze mną, ten moją siłą jest pewny, – moją świeżością jest dzielny, moją dzielnością potężny, moją potęgą nieprzewyciężony!".



W dalszym ciągu czytamy:

W Kościele my niezwycięzeni! Dlatego piekło wszystkie sprężyny dzisiaj porusza, by nas wydrzeć z objęć Kościoła, by zniszczyć naszą jedność z Kościołem. Dlatego właśnie on tej Matce wytacza proces o chciwość, tyranie, okrucieństwo, o spisek przeciw wolności, o zdradę sprawy Chrystusowej, o zdradę sprawy dusz naszych, – a gdy gdzieindziej z obrzydliwością i zgrozą od tych skarg odwracają wierni swe uszy, on w nasze uszy coraz śmielej świętokradzkie skargi trąbi przed trybunał naszych serc, Matkę naszą zapożywa – nasze nieszczęścia powołuje na świadki, z wszystkich naszych słabości korzysta, aby w nas wmówić, że Kościół nie był Matką, ale katem naszym, a przynajmniej wmówić, że w dzisiejszej sprawie być z Kościołem jedno, znaczy toż samo, co zdradzać jedno z najszlachetniejszych uczuć i zrzekać się najpiękniejszych nadziei!

O Boże! jakże mu się powodzi w targaniu tej świętej jedności! – Na każdej dziejów naszych karcie stoi napisane, żeśmy żyli życiem wiary zaczerpniętym z Kościoła, życiem nadziei wspólnej nam z Kościołem, życiem miłości rwiącej nas do najświetniejszych spraw, do najwyższego bohaterstwa w obronie Chrystusowego Królestwa na ziemi, – więc na wszystkie te karty lunął jadem fałszu i złości, i przekonał tylu – że tyle mamy wielkiego, i tyle byśmy mieć mogli, ileśmy potrafili zdobyć ze smutkiem i klęską Kościoła! Najwznioślejszych dziejowych postaci wywołane świętokradzko wspomnienia, mają przed nami skarżyć i potępiać Świętą Stolicę jako nam nieprzychylną, nienawistną, wysysającą z nas nasze dostatki, rzucającą nas na łup naszych nieprzyjaciół skoro tego wymagał interes. Nie ma zgoła kłamstwa, nie ma potwarzy, nie ma obelgi, której by ta bestia Apokaliptyczna nie wyzionęła przeciw Kościołowi i Najwyższej jego Głowie..... A wy co? A wy słuchacie, czytacie i kiwacie głowami i oburzacie się. – Przebóg! na kogo? na Kościół, na Papieża, na dzisiejszą jego sprawę, na całe jego postępowanie – i podpisujecie wyrok hańby na nas, którzy się wśród Was i dla Was miłością sprawy Kościoła trawimy, – którzy Was zaklinamy, abyście jej do reszty w sercach Waszych wyniszczyć nie pozwolili!

Wielki Boże! Czyż zapomnieliście kto stoi za nami, nad nami? – Czy schizma i kacerstwo największy nieprzyjaciół Kościoła i Papieża, stali się już waszymi sprzymierzeńcami, dobroczyńcami i braćmi? Czy nie słyszycie nad głowami waszymi grzmotu coraz bliższego, za którym przyjdą gromy w to uderzające, co w nas jeszcze jedyny nerw życia stanowi! Czy was nie doleciały świeżo jęki braci najkrwawszym gwałtem odrywanych od Kościoła? Czy nie słyszycie westchnień biednego ludu, którego miliony nie tyle męczeństwo, ile zdrada i haniebne odstępstwo od Kościoła kilku niecnym duchownych cisnęło w żelazne objęcia schizmy? Czy możecie być głuchymi na skargi konającej Unii w małym zakątku, gdzie jej dotąd pod drakońskimi prawami wegetować było wolno? Czy nie spostrzegacie, jak hydra odszczepieństwa wyciąga przez nasze grzbiety swe szpony po unitów żyjących gdzieindziej swobodnie, i jak ich usiłuje bazyliżkowym spojrzeniem ku sobie przyciągnąć! Czy nie słyszeliście nigdy o zamiarach wielkiej unii politycznej pod protekcją najstraszliwszego ze wszystkich odszczepieństw religijnych? – Czy nie przeczuwacie, że ta unia chce wam za Papiestwo z Pastorałem, dać Papiestwo z knutem! Jak możecie nie myśleć o tym wszystkim? jak możecie na to wszystko być głuchymi w chwili, gdy struna jedności łącząca was z Kościołem tak już wyprężona, że co tylko do reszty nie pęknie!

Ta jedność dla tyłu już pękła, – tyle już w pośrodku nas odskoczyło serc od Kościoła, – a natychmiast i serc od serc! Bo cóż mnie ściślej z Wami łączyć może, gdy nie łączy jedna wiara, jedna miłość dla Kościoła, jedna w Kościele nadzieja! Zatrząśł diabeł naszym gmachem, aby go wysadzić z opoki, na której zbudowan, – i wstrząśły się ściany i ukazały się rysy od fundamentów do szczytu. Czy nie czujecie jak niszcząc jedność z Kościołem rozsypujemy się w sobie?..... Występuje jedność piekielna. O jak skwapliwie podają sobie ręce żydzi, kacerze, schizmatyki, bezbożniki, bluźniercy, machiawełe, tyrany oraz krwawe demagogi: "*Convenerunt in unum!*". Przeciw komu? *Przeciwko Panu i Pomazańcowi Jego*. Zniszczyć Kościół to ich cel, zniszczyć Papieństwo to ich środek. Wszystko ku temu podjęte, co tylko podjęte być mogło. Jedność szatańska ma swój organ, – tym organem jest *bezbożne dziennikarstwo*. To trybuna, to ambona nieczekająca, ażby się koło niej słuchacz zgromadził, – ale biegająca, wciskająca się w każdy dom, w każdą rodzinę, w każdą głowę, w każde serce. Dziennikarstwo bezbożne, – to propaganda, która uczy nie opowiadając, ale kłając i zapuszczając jad zabijający i prawdę i miłość. Ta to propaganda obrzydza Wam Papieństwo, – bo Papież to klucz boskiej jedności! A ona jest narzędziem świadomym, czy nieświadomym Ducha Rozterki. Jej to naczelnicy, przesyłają informacje do swych robotników wskazujące, jak z Rzymu mają donosić o Rzymie. I naród nasz czytając woła z oburzeniem: "Oto co się tam dzieje", a nie domyśla się nawet, że to wszystko dzieje się tylko w głowie i sercu tego, lub owego Skryby, – który swe myśli i uczucia nienawistne Kościołowi przez Rzym do serc polskich przeprowadza, – aby Rzym dla tych serc zohydzić. Tym sposobem biedny nasz naród za własne pieniądze kupuje sobie o sprawach tak blisko i żywo go obchodzących, zdania i sądy żydów, kacerzy i schizmatyków. Sprawę Papieża stawiają Wam przed oczy, jako sprawę Starca chciwego korony, wobec sprawy narodu pragnącego swej wolności! – I Wy temu wierzycie, zapomniawszy, że papież był po wszystkie czasy stróżem prawdziwej wolności, zapomniawszy że tym Papieżem jest dzisiaj Pius IX, męczennik w sprawie świętej wolności Kościoła i ludu swojego, – zapomniawszy, że ku temu Papieżowi wyciągają ręce wszyscy uciśnieni, których wiara i miłość wyższymi były, nad wszystkie machinacje nieprzyjaciół katolickiej jedności!..... Gdy was dzisiejsza sprawa nie zjednoczy ściślej z Kościołem, co nas uratuje od schizmy, od powagi i nieomyślności knuta? Ludu chrześcijański! pomiarkujże wreszcie w jakich to rękach stałeś się igrzyskiem? Czy się nie przypatrzysz i nie będziesz chciał poznać, kto to jest ten, który cię odwodzi od wspólności cierpienia z Kościołem, kto dla dzisiejszej sprawy

oziębia ci serce a zapal twój chce zwrócić ku łupieżcom własności Kościelnej? Gdy poznasz, kto oni są, poznasz zaraz, gdzie cię wiodą, jakiej jedności węzłem i z kim cię spoić usiłują. Patrzcie, gdzie są ci, którzy poszli za protestującymi przeciwko zdaniu Namiestnika Chrystusowego. Przypomnijcie sobie, czy nie jest to właśnie droga do śmierci lub strupieszności duchowej? Od czego się zaczęło odszczepieństwo greckie? Czy nie od tego, że cesarze wschodni świecki tylko interes widzieli w ustanowieniu drugiego Papieża na stopniach swojego tronu? Od czego się zaczęło odszczepieństwo zachodu? Czy nie od tego, że Luter sądził i potępiał Kościół o profanację rzeczy duchownych przez świeckie? – czy nie od tego, że w udzielaniu odpustów widział tylko świecki interes Rzymu! czy nie od tego, że władzę Papieża chciał mieć poddaną i dozorowaną przez władców świeckich? Gdzie jest początek oderwania się Anglii od jedności z Kościołem? Czy nie w skargach wytoczonych Papiestwu przez rozpustnego tyrana, o praw jego uzurpację? – Czy nie od sekularyzacji najświętszych interesów Kościoła? Gdzie jest początek pólshizmy francuskiej, zwanej gallikanizmem, tej największej klęski Francji, tego źródła nieszczęść dla wielkiej jej dynastii, jeżeli nie w sporach i szamotaniach się z Kościołem o rzeczy tak zwane półświeckie? Od czego się zaczęła pólshizma germańska, zwana febronianizmem, ta godna córka protestanckiej herezji, to wygodne i ulubione narzędzie obłudy i bezbożności, jeśli nie od buntu przeciw Kościołowi kilku biskupów i księży poważających się wyrokować o tym, co jest, a co nie jest w zakresie władzy Papieża? Patriarchą tych wszystkich, czy nie ten jest, który samą osobę Chrystusa, jako rzecz świecką srebrnikami oceniał, – który wonność wylaną na głowę Chrystusa, miał za rzecz całkiem zmarnowaną? Ich wzorami czy nie są ci, którzy odepchnęli i potępiłi Chrystusa za to, iż się królem czynił, za to, że pod pozorami religii lud burzył, a ich polityczne rachuby niweczył? Od faryzeuszów żydowskich z czasów Zbawcy na ziemi, czym się różnią faryzeusze chrześcijańscy dziewiętnastego stulecia? Czy nie są to zawsze ci sami, którym Zbawiciel powiedział: *"Wy jesteście z ojca kłamstwa: Biada wam wodzowie ślepi, którzy mówicie: Ktobykolwiek przysiągł na Kościół, nic to..... Biada wam, iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi..... którzy wchodzącym wnijsć nie dopuszczacie!"* (Jan. VIII, 44; Mt. XXIII, 16. 13). Czegoż oni nie czynią, aby nam przeszkodzić w pracy powrócenia serc waszych Kościołowi, aby was coraz dalej rzucić poza Kościół, aby was coraz groźniej przeciw Kościołowi stawić? Czego nie czyni duch ciemności, aby was zgruchotać o tę opokę, której przemóc nie zdoła, aby was ukamienować tymi samymi kamieniami, którymi was dzisiaj przeciw Kościołowi zbroi!

O Bracia drodzy! Straszliwa to chwila próby. To jedna z tych chwil, w której dano jest diabłu walkę czynić z samymi świętymi i samych świętych zwyciężać.

Kaznodzieja wyklada, że po wszystkich stronach czują u nas potrzebę zjednoczenia i dojrzałe a silnie wykazuje, że się nie można zjednoczyć ani badając natchnień opinii publicznej, ani na drodze wspólnego interesu i materializmu. Następnie mówi:

A więc nie przemysł, nie kupiectwo, nie ziemia zjednoczyć nas może! Czy znajdziemy tę jedność w pielęgnowaniu wspólnej, rodowitej naszej mowy? Ależ Pan Bóg obdarzył nas mową, jako organem jedności, – nie zaś jako jedności przyczyną. Mowa rzecz wielka i święta, można jej środkiem bardzo wiele, ale na to trzeba, żeby mówiły dusze wspólną myślą zjednoczone. Przypomnijmy sobie, że budownicy Babel przystępując do wspólnego dzieła, jedną mową mówili, a wszakże nic się zrozumieć nie mogli, i poszli w rozproszenie. Przypomnijmy sobie, że przed Wieczernikiem zgromadziły się tysiące na słuchanie ubogiego rybaka, że te tysiące mówiły różnymi językami, a rozumiały się prędko. Dlaczego? bo ich serca miłość z góry skojarzyła. Przypomnijmy sobie zresztą, że były i są narody, które przy najdoskonalszej jedności mowy, rozprysnęły się na liczne łomy, kiedy ich boska nie kojarzyła spójnia.

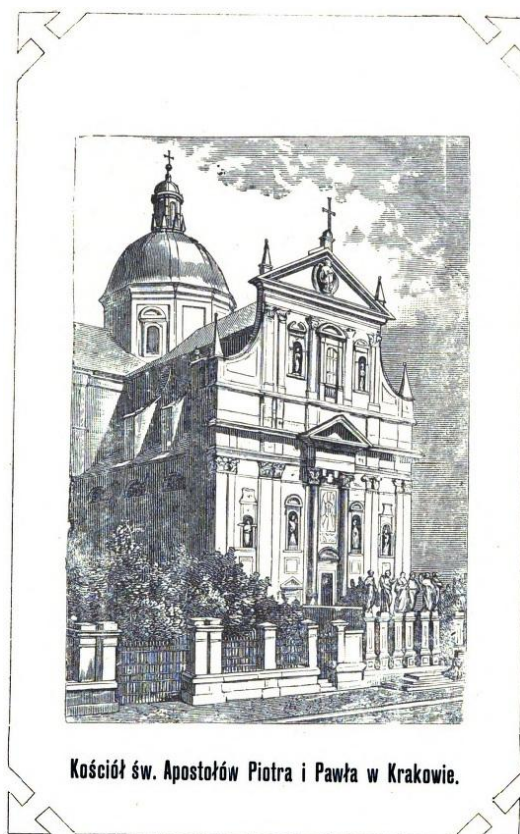
Może nas zjednoczą wspólne prace koło nauk? Może, ale nie tą jednością która daje życie. Wspólność prac naukowych może doprowadzić do znakomitych rezultatów, ale nigdy do tego, czym się serca serc chwytają; ona wiele może rozjaśnić, ale nie tą światłością, która razem zagrzewa i w jedno stapia. Jedność jest dziełem miłości, – a miłość i świecka nauka ledwie, że o sobie wiedzą. *Te rzeczy słusznie Pan zasłonił przed roztroprnymi tego świata.*

Czy nas zjednoczy gorliwe krzatanie się około sztuk pięknych? Tak u nas myśli wielu. Cóż, kiedy berło w tych rzeczach rzadko w naszych spocznie rękach, – gdy nas w tym bogatszy i lepszym obdarzony smakiem Izrael wyprzedza. Choćby było zresztą i inaczej, czyż zgoda dobrego smaku zjednoczeniem zwać się może? Inna rzecz pieścić wspólnie oczy, głaskać wspólnie uszy, – inna sercem do serca, duszą do duszy przystawać. Na dobre czasy zacna to zabawka, – na takie jak te nasze raczej śmieszna niż piękna. Dziwna karmić się pięknem, kiedy nie ma nic dobrego.

Może więc zjednoczy nas odgrzebywanie pamiątek przeszłości. – To prawie dla pół umarłych. Zamknąć wszystkich w jednej trumnie, a choćby w muzeum pamiątek, to zawsze coś grobowego, – a jedność to najpierszy objaw życia. Dziwni ludzie, którzy nas staroświecczyną chcą pogodzić, z przeszłością i z sobą. Trudzą się i łożą krocie na odgrzebywanie skorup, – nie posiadają się w uniesieniu nad pięknnością łupin jedności, a jądrem jedności gardzą, albo je fałszują!

Gdzież więc jest ta jedność? Gdzież środek zjednoczenia? Czy w manifestacjach sercowych? może, ale jakich? Boć serca tak dobrze oszukują i oszukują się, jak głowy. Po manifestacjach sercowych, których wyrazem było *Hosanna*, wnet nastąpiła manifestacja, której wyrazem było *Crucifige!* Czyż zresztą nie od tych manifestacji sercowych zaczęły się dzisiejsze boleści Kościoła i Papieża? Jak pogodzić niesłychany entuzjazm romańskiego ludu objawiony przed trzema laty dla Papieża, z głosowaniem przeciw Papieżowi? Co zbudujesz na wspólnych krzykach namiętności? na zespoleniu bujnych fantazji, półcielesnych uczuć?

A więcze przeczuwając potrzebę jedności, nigdy już nie dojdziemy do zrozumienia, jakiego zjednoczenia nam trzeba, jakie być może prawdziwe, uszczęśliwiające? O Bracia! do tej jedności nieraz dochodzimy, ale ją zgłębić, jej się chwycić nie mamy odwagi.



Przytoczymy jeszcze nieco z domówienia:

Wypuść Panie ku nam takiego orła, jak bywali nasi Skargowie i Hozjusze, tak *mocnie i wdzięcznie obejmujący* w imieniu Twoim *od krańca do krańca*, tak dzielnie siłą Twej wiary, miłością Twego Kościoła łączący! Tyś powiedział: "*gdzie jest ciało, tam się i orły zgromadzą*", weźże nas w ciało święte, którego jesteś niewidzialną Głową, – a poza którym my jak suche i nagie kości! Weź nas Twą łaską w to ciało cierpiące, poza którym jesteśmy jako zgniły wrzód odcięty! Weź nas Boże, cudem Twego miłosierdzia, w to ciało walczące, poza którym jesteśmy jak zwojowane niewolniki i podła strawa nieprzyjaciela dusz naszych – a do tak spojonych z ciałem Kościoła, wypuść orłów, które by szponami Twojego słowa, tę jedność umacniały, które by jej bystrym czuwaniem miłości i żarliwości, przed piekielną bestią strzegły!

Wam Bracia, cóż więcej powiem? Orła takiego przypomnę wam słowa. W sprawie dzisiejszej niechaj mówi wielki Hozjusz, który nas przed trzema wiekami wydarł z paszczyki kacerstwa i odszczepieństwa. Chcecie być jedno? – słuchajcież, jako się jednoczyć macie: "Błagam was, (woła ten czcigodny książę Kościoła), patrzcież i rozważajcie, cóż to jest, co się dzisiaj objawia? Jestli to co innego jak być antychrystami? Jestli to co innego, jak rozsiewać ewangelię szatańską? Cóż was złączy, jeżeli nie łączy Chrystus? On jest, który jednoczy. Prócz Niego jest tylko szatan, który rozprasza. Nie rozdzierajcież się za natchnieniem szatana, – jednoczcie się za łaską Chrystusa. Nie opowiadajcie tego, co wam się zdaje, nie znoście własnych lub cudzych pojedynczych opinii, ani za nimi chodźcie, ale się zbiegajcie w jedność wiary i miłości. Budujcie, ale Jeruzalem nie Babilonię. Bo o Jeruzalem napisano jest: *Jeruzalem, która się buduje jako miasto, którego uczestnictwo w zespoleniu* (Ps. 121, 3). A w Babilonii przeciwnie straszliwa jakaś zmieszka i mowy i rozumienia i rzeczy. Bo Jeruzalem jedno jest ciało nie przez jakowyś nieład pogmatwane, nie w jakowąś zesypane bezkształtną i nieżywą gromadę, ale ciało zrosłe w jedną całość tożsamością wiary, stowarzyszeniem miłości, zgodą woli i działania, a szczególnie uczestnictwem jedności kościelnej, tego jednego, z żywych kamieni zbudowanego domu! Poza tym domem wszystkim być można tylko nie ciałem żyjącym. W tym tylko domu zejdźmy się w jednomyślność, jak się schodzili niegdyś przodkowie nasi, aby i o nas, jak o nich wyrzec było można, *iż mnóstwo wierzących jedno było serce i jedna dusza.....* Nie oddzielajcież się od nas, którzy wam ku jedności takiej pomagamy, nie oddzielajcie się od świętych i od ojców waszych, którzy takiej jedności zostawili wam przykłady.

– Nie oddzielajcie się od Piotra, bo jako Chrystus w niebie jest świętym węzłem błogosławionego zjednoczenia świętych, tak Jego Namiestnik wodzem jest i naczelnikiem jedności wiernych na ziemi".



Cała mowa doskonale jest pomyślana i jędrnie, dobitnie a śmiało wyrażona. Ks. Golian nie ogląda się za rozlicznymi względami ostrożności światowej, ale po prostu, uczciwie, prawdę wypowiada. Tak czynili wszyscy ci mężowie Boży, co wstrząsali sumieniem kraju swego i naprawiali serca a rozумы, tak tylko ratuje się dusze chrześcijańskie wobec gwałtownego parcia błędnych przekonań i złych namiętności. Ks. Golian skarbi dla kraju błogosławieństwa Boże, wszystkie serca katolickie są z nim i tych błogosławieństw dla usiłowań się jego spodziewają.

Zapowiedziana jest nowa praca księdza Goliana pt. *Nieprzyjaciele władzy doczesnej Papieża w Polsce stawieni wobec Prawdy dziejowej*. Oczekujemy jej z dobrą nadzieją że się pożyteczna dla kraju okaże.

"Przegląd Poznański". Pismo sześciotygodniowe. Tom XXX. 1860. Poznań. NAKŁADEM REDAKCJI, ss. 88-94. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*)

Przypisy:

(1) Por. 1) Ks. Zygmunt Golian, Doktor św. Teologii, a) [*Konferencje majowe. Rozmyślania na każdy dzień maja.*](#) b) [*Sto rozmyślań o Przenajświętszym Sakramencie na tle Pisma świętego.*](#) c) [*Pociecha dla dusz chrześcijańskich czyli nabożeństwo zaduszne poprzedzone Traktatem o czyścicu św. Katarzyny Genueńskiej.*](#) d) [*Moderantyzm a ultramontyzm. \(Polemika ze "stańczykiem" Józefem Szujkim\).*](#) e) [*Boleści Kościoła. List do Margrabiny Wielopolskiej.*](#) f) [*O dobrym wyrozumieniu chłoty Bożej i o zbawiennym z niej korzystaniu.*](#) g) [*O sądach Bożych spełniających się w narodach przez Kościół, w ludziach przez sumienie.*](#) h) [*O trzech wielkich pobudkach do ciągłego pracowania na zbawienie.*](#) i) [*O żarliwości w sprawie Bożej.*](#) j) [*O trzech stopniach, po których ku nam zstąpił Syn Boży, stawszy się człowiekiem.*](#) k) [*Kazanie na uroczystość św. Szczepana. O mocy chrześcijańskiej.*](#) l) [*Związek tajemnicy Niepokalanego Poczęcia z niepokalanością życia Chrystusowego i naszego.*](#) m) [*O szczęściu życia i działania dla Boga. Kazanie na uroczystość św. Franciszka Serafickiego.*](#) n) [*Kazanie na pogrzebie śp. Maurycego Manna.*](#) o) [*Ostatni bohaterowie Judei.*](#) p) [*Hieronim Savonarola i Florencja w drugiej połowie XV wieku.*](#) q) [*O dziennikarstwie w stosunku do Kościoła.*](#) r) [*O metodzie scholastycznej w zastosowaniu jej do dogmatycznej teologii, jej geneza, rozwijanie się i dojrzałość.*](#)

2) Ks. Jan Rosiak SI, a) [*Chrystus mistyczny.*](#) b) [*Idąc nauczajcie.*](#) c) [*Tu es Petrus.*](#) d) [*Wiara i "doświadczenie religijne".*](#) e) [*Suarez. 1548 – 1617.*](#)

3) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [*Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia \(Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum\).*](#)

4) Ks. Jacek Tylka SI, [*Dogmatyka katolicka.*](#) a) [*Traktat o Kościele Chrystusowym.*](#) b) [*O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.*](#) c) [*O własnościach religii.*](#)

5) Papież Pius XII, a) [*Encyklika "Mystici Corporis Christi". O Mistycznym Ciele Chrystusa \(Litterae encyclicae "Mystici Corporis Christi"\).*](#) b) [*Encyklika "Sacra Virginitas" o Świętym Dziewictwie \(Litterae encyclicae "Sacra virginitas" de sacra virginitate\).*](#)

6) Ks. Włodzimierz Piątkiewicz SI, [*Mistyczne Ciało Chrystusa a charaktery sakramentalne. Studium dogmatyczne.*](#)

7) a) [*Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.*](#) b) [*Mały katechizm o Syllabusie.*](#)

- 8) Ks. Michał Ignacy Wichert, [Nauki katechizmowe o Składzie Apostolskim, Przykazaniach Boskich i Kościelnych, o Modlitwie Pańskiej i Sakramentach.](#)
- 9) Ks. J. B. Delert, [Teologia dla użytku wiernych pragnących gruntowniejszej nauki w rzeczach zbawienia. Tom I. Teologia dogmatyczna. Tom II. Teologia moralna i liturgika.](#)
- 10) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, [Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształcanych.](#)
- 11) Ks. Ludwik Kösters SI, [Kościół wiary naszej.](#)
- 12) Ks. Jan Domaszewicz, [O Kościele. Nieomyślność. Papież. Poza Kościołem nie ma zbawienia. Nieprzyjaciele Kościoła. \(De Ecclesia Christi\).](#)
- 13) Ks. Franciszek Perriot, [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#)
- 14) Ks. Piotr Skarga SI, a) [O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy. \(De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha\).](#) b) [O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\).](#) c) [O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.](#)
- 15) Sac. Albertus Nègre, Sacrae Theologiae Doctor, [Cursus Theologiae Dogmaticae. De Romani Pontificis infallibili magisterio.](#)
- 16) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)
- 17) Bp Kacper Borowski, Doktor św. Teologii, [O Kościele, Tradycji i Piśmie świętym w świetle nauczania Ojców Apostolskich.](#)
- 18) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)
- 19) Alfred Władysław Garapich, [Kościół święty to dzieło Boże i czemu świat go prześladowuje?](#)
- 20) Abp Romuald Jałbrzykowski, [U źródeł sakramentalnych łaski i miłości Bożej.](#)
- 21) Ks. Jan Rostworowski SI, a) [Dwie filozofie.](#) b) [Świętego Roberta Bellarmina historyczne znaczenie i naukowe dzieło.](#) c) [Tajemnica jedności katolickiej.](#) d) [Objawienie i dogmat w teologii katolickiej a w teologii modernizmu.](#) e) [Ewolucja dogmatu w modernizmie.](#)
- 22) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Człowiek w stosunku do religii i wiary.](#) d) [O Objawieniu.](#) e) [Cuda i ich znaczenie w dziejach Objawienia.](#) f) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) g) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#) h) [Kazanie o Kościele.](#) i) [Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej.](#) j) [Kazanie na uroczystość św. Barbary.](#)
- 23) [Uchwały i wyroki świętego Soboru Watykańskiego za Piusa IX 1869-1870 zebranego krótko wyjaśnione, wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu Wiary "O nieomyślnym nauczycielstwie Rzymskiego Papieża"](#) przez X. Dra Józefa Krukowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- 24) Ks. Maciej Józef Scheeben, a) [Tajemnica Kościoła i jego Sakramentów.](#) b) [Uwielbienia łaski Bożej.](#)

25) Biskup Wileński Wacław Żyliński, [*O jedności katolickiego Kościoła Chrystusowego.*](#)

26) Papież Pius IX, [*Akt wiary w przywileje Maryi i nieomylność Papieża.*](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).

PRZEGLĄD POZNAŃSKI.

PISMO SZEŚCIOTYGODNIOWE.

TOM XXX.

1860.

POZNAN,
NAKŁADEM REDAKCYI.

Poznań, ucieczkami Ludwika Morabacha

([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXXIII, Kraków 2023